

„Zgoda buduje, niezgoda rujnuje” głosi dobrze nam znane przysłowie. W tej pracy, chcę udowodnić słuszność tego powiedzenia. Moje argumenty oprę na własnym doświadczeniu, znakomitej komedii Aleksandra Fredry jaką jest „Zemsta” oraz wypowiedziach filozofów czy historyków. Zatem, czy warto dążyć do zgody, czy też nie przejmować się innymi, tylko swoją wygodą?

Pierwszym argumentem, potwierdzającym słuszność tezy postawionej we wstępie, jest to, że nie patrząc nawet na dobro innych, tylko swoje – zwyczajnie oplota się nam, mieć wokół ludzi przychylnych nam i naszym poczynaniom. Nie muszą to być przyjaciele, lecz zwykłe osoby, które mniej lub bardziej wpływają na nasze życie. Jeżeli będziemy uprzejmi, mili czy po prostu zachowywali się poprawnie względem innych, nie wszczynali niepotrzebnych sporów i kłótni, najprawdopodobniej te osoby odpowiedzą nam tym samym. Gdy będziemy czegoś potrzebować, będziemy mogli liczyć na wsparcie czy pomoc. Z drugiej strony, jeżeli będziemy zachowywać się niestosownie, źle lub jeśli będziemy robić o wszystko problemy, możemy się spodziewać tego samego względem nas.

Kolejną rzeczą, na którą pragnę zwrócić uwagę, jest często spotykana bezsensowność i bezymyślność działań prowokujących do kłótni i niezgody czy też wprowadzania wrogiej atmosfery. W „Zemście” głównym motywem jest spór wybuchowego Cześnika Raptusiewicza z przebiegłym Rejentem Milczkiem. Sąsiedzi toczą spór, jak dowiadujemy się z lektury o naprawę dzielącego ich posiadłość muru. Jednak czytając ową komedię, można wywnioskować, że ów spór ciągnął się już dużo wcześniej. Co ciekawie naprawa muru jest dobrym i pożądanym rozwiązaniem dla obu sąsiadów, jednak Cześnik, bardzo niezadowolony, że jego znienawidzony sąsiad wpadł na ten pomysł jako pierwszy, wysłał swoich ludzi, aby zatrzymali naprawę. Następnie dochodzi do ostrej wymiany zdań, a nawet do sytuacji, w której sąsiedzi grożą sobie nawzajem. Kłótnia ciągnie się przez całą książkę. Raz Rejent, a raz Cześnik mszczą się za złośliwości drugiego. Myślę, że jakby się zastanowili za co tak naprawdę pałają do siebie taką nienawiścią, żaden nie umiałby odpowiedzieć. Nienawidzą się – i koniec. Nie ustąpią – i koniec. Czy nie byłoby lepiej, gdyby jeden ustąpił, wyciągając rękę na zgodę? Czy nie byłoby miło, odwiedzić sąsiada w wolnej chwili i porozmawiać? Uważam, że gdybyśmy zastanowili się nad swoim życiem, każdy znalazłby bezsensowne spory. Może właśnie teraz jest czas, aby to zakończyć, ustąpić i wyciągnąć rękę na zgodę.

„Zgodą rosna mała sprawa, niezgodą choćby największe upadają” – w I wieku p.n.e. powiedział rzymski historyk i pisarz Gaius Sallustius Crispus. Myślę, że każdemu przyjemnie pracuje się w grupie przyjaciół, czy szerszym gronie. Jednak czy miło jest przebywać z osobami, które ciągle się kłócą, bądź wytykają nam najmniejsze błędy? Jeżeli mielibyśmy pracować w takiej grupie, raczej nie zaszlibyśmy daleko, a nasze zadanie byłoby wykonane niespójnie lub byłoby nie dokończony. Warto też pamiętać, że nie zawsze będzie tak jak my chcemy, czasem należy ustąpić i poznać pomysły czy opinię innych. Gdyby Rejent i Cześnik, którzy są przecież tak bardzo różni, posłuchaliby siebie nawzajem, mogliby działać bardzo wiele właśnie przez różnorodność perspektyw. Niestety, każdy z nich wolał postawić na swoim i nie dać satysfakcji sąsiadowi. Myślę, że na całe szczęście dla nich, Klara i Wacław wprowadzili swoim ślubem zgodę obydwu rodów.

Jak mało trzeba zrobić, aby tak bardzo zmienić atmosferę. Wystarczy drobny gest, który zawsze jest dobrze postrzegany. Czy jest trudne, aby kogoś pochwalić, aby powiedzieć jakiegokolwiek miłe słowo lub nawet opowiedzieć żart na rozluźnienie atmosfery? Czasem nie jesteśmy świadomi, że jedno miłe słowo, może działać wiele dobrego, ale niestety jedno niemiłe słowo, może być powodem sporu nawet z najbliższą i najważniejszą osobą. Dobrze jest się zastanowić, czy warto wyrazić swoją krytykę, nawet jeśli jest zgodna z prawdą, kosztem dobrej relacji z bliźnim. Poza tym tylko od nas zależy w jaki sposób się wypowiemy i czy zranimy drugą osobę. Wystarczy pomyśleć, czy ja chciałbym lub chciałabym usłyszeć coś takiego na swój temat. Gdy się zastanowimy nikt nie lubi osób kłótliwych. Opierając się na lekturze, można podać przykład chociażby Józefa Papkina. Bohater nie jest kłótlivy, lecz choć posiada bardzo wiele innych wad, jak chociażby ogromniej pychy – jest lubiany przez

społeczeństwo. Dla większości czytelników jest on ulubionym bohaterem, a w książce nie przewodzi sporom i przez większość książkowych postaci, również jest lubiany.

Podsumowując wszystkie zebrane przeze mnie argumenty, podtrzymuje słuszność tezy głoszącej, że „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje”. Szanuję odmienne stanowisko, jednak uważam, że bardzo ważne jest, abyśmy umieli wyciągnąć rękę na zgodę. To jak jesteśmy postrzegani oraz jakie mamy relacje z innymi, zależy w dużej mierze od nas, więc może właśnie dziś, należy odbudować jakąś relację, czy też ustąpić i zakończyć jakiś spór.

Marcelina Świdarska